

Zenon PIECH
Instytut Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego

Profesor Janusz Bieniak i nauki pomocnicze historii*

Zaproszenie do wygłoszenia laudacji na Jubileuszu dziewięćdziesiątych urodzin Profesora Janusza Bieniaka traktuję jako szczególne wyróżnienie i to z trzech powodów. Po pierwsze, ze względu na osobę Profesora Bieniaka, którego wszyscy darzymy ogromnym szacunkiem; po drugie, ze względu na nauki pomocnicze historii, które darzymy szacunkiem nie mniejszym, i po trzecie wreszcie, ze względu na wzajemne naukowe i koleżeńskie relacje Torunia i Krakowa, zwłaszcza na polu nauk pomocniczych historii i archiwistyki. W zakresie badań genealogicznych w Krakowie „wszystko się zaczęło”, a w Toruniu było i jest kontynuowane. Nie sięgając nawet do Jana Długosza i Bartłomieja Paprockiego, przypomnieć trzeba postaci Franciszka Piekosińskiego, Władysława Semkowicza, całą szkołę Semkowiczowską, a w jej ramach wywodzącego się z niej torunianina Karola Górskiego, żeby ograniczyć się tylko do tych kilku nazwisk. Mam nadzieję, że duchy tych wybitnych ojców założycieli nauk pomocniczych historii i badań genealogicznych towarzyszą dzisiejszej pięknej uroczystości.

Nieraz myślę, że Kraków i Toruń to jak Polska i Węgry, nie graniczymy ze sobą, ale się lubimy i nieraz nawet trudno podać racjonalne przyczyny tej wzajemnej sympatii. Wiele postaci z obydwu środowisk tworzyło tę szczególnie przyjazną atmosferę¹. Jedną z nich był i jest Profesor Janusz Bieniak, może najbardziej przez związki z redagowanym w Krakowie *Polskim słownikiem biograficznym*, którego jest cenionym autorem i członkiem Komitetu Redakcyjnego. Ale były też związki z krakowskim Zakładem Nauk Pomocniczych Historii. Profesor korzystał ze zbiorów naszego Zakładu, co odnotowuje we wstępie do swojej rozprawy habilitacyjnej, wygłosił ważny referat na konferencji „Tradycje i perspektywy nauk pomocniczych historii”, a także na posiedzeniu Krakowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Heraldycznego, spotykał się też ze studentami tamtejszego Instytutu Historii.

Twórczość Profesora Janusza Bieniaka ma swoją dynamikę i wewnętrzną strukturę, widoczną w bibliografii Jego prac, która pozwala odczytywać rytm i tematykę zainteresowań, daje też wgląd w to, jak Profesor rozumie zarówno genealogię, jak i nauki pomocnicze historii². Pierwszy okres twórczości to problematyka Polski wczesnopiastowskiej, która zaowocowała doktoratem o państwie Miećława,

* Rozszerzony tekst laudacji wygłoszonej podczas uroczystości z okazji dziewięćdziesięciolecia urodzin prof. dr. hab. Janusza Bieniaka, która odbyła się 20 XI 2017 w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

¹ Atmosferę bliskich krakowsko-toruńskich relacji naukowych i towarzyskich opisuje A. Tomczak, *O własnych i kolegów toruńskich kontaktach z Zakładem Nauk Pomocniczych Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz z krakowskimi archiwistami. Garść wspomnień*, w: *Miasta, ludzie, instytucje, znaki. Księga jubileuszowa ofiarowana Profesorowi Bożenie Wyrozumskiej w 75. rocznicę urodzin*, red. Z. Piech, Kraków 2008, s. 933–941.

² Bibliografia prof. Janusza Bieniaka była publikowana dwukrotnie w poświęconych mu księgach pamiątkowych: *Acta Universitatis Nicolai Copernici, Historia*, t. 26, Nauki Pomocnicze Historii, Nauki Humanistyczno-Społeczne, z. 240, Toruń 1992, s. 7–15; *Venerabiles, nobiles et honesti. Studia z dziejów społeczeństwa Polski średniowiecznej. Prace ofiarowane Profesorowi Januszowi Bieniakowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin i czterdziestopięciolecie pracy naukowej*, red. A. Radziwiński, A. Supruniuk, J. Wroniszewski, Toruń 1997, s. 19–33. Uzupełnienie bibliografii za lata 1997–2016, opracowane przez Andrzeja Buczyłę, zostało zamieszczone w niniejszym tomie „Studiów Źródłoznawczych”.

opublikowanym w 1963 r.³ Tu zapewne ukształtowała się metoda wnikliwej interpretacji źródeł, która stała się następnie wizytówką warsztatu naukowego Jubilata.

W pierwszym okresie nic jeszcze nie zapowiadało tak intensywnego i głębokiego zainteresowania genealogią. Rozprawa habilitacyjna, pt. *Wielkopolska, Kujawy, ziemie łączycycka i sieradzka wobec problemu zjednoczenia państwowego w latach 1300–1306*, była nie tylko studium z zakresu polityki wewnętrznej odradzającego się Królestwa Polskiego, ale także, a może nawet przede wszystkim, nad ówczesnymi stronnictwami politycznymi, ich personalną strukturą, którą można rozpoznać jedynie na podstawie badań genealogicznych. Zadziwiające, że ta ważna książka, już przed ćwierćwieczem określona przez prof. Kazimierza Jasińskiego jako „dzieło klasyczne”, ukazała się bez uprzedniej publikacji jakichkolwiek studiów przygotowawczych. Jej lektura pokazuje, jak ważnym instrumentem badawczym może stać się genealogia w badaniach problematyki politycznej i społecznej. Recenzenci książki zauważyli, że przynosi ona nie tylko rehabilitację, ale wręcz renesans badań genealogicznych. Praca ta określiła także na stałe terytorialny zakres zainteresowań Jubilata, koncentrujących się w szczególności na Wielkopolsce, Kujawach, ziemi dobrzyńskiej. Wreszcie, zapoczątkowała nowy etap w badaniach genealogicznych.

W 1973 r. ukazała się rozprawa *Rody rycerskie jako czynnik struktury społecznej w Polsce XIII–XV wieku*, inicjująca program systematycznych badań genealogicznych, najpierw w wykonaniu samego Profesora, a z biegiem czasu również Jego współpracowników.

Gdybyśmy szukali synonimu dla nazwiska Bieniak, natychmiast przychodzi na myśl słowo „genealogia”; jednak trawstując słowa Stanisława Wyspiańskiego, można zapytać: „genealogia, ale która?”⁴. Odpowiedź wcale nie jest jednoznaczna, gdyż istnieje kilka dróg uprawiania genealogii. Jeśli jako miernik wziąć liczbę i strukturę publikacji, Profesor postrzega badania genealogiczne przede wszystkim przez pryzmat biografii poszczególnych postaci. Biogramy przedstawicieli średniowiecznej elity władzy opublikowane w PSB stanowią największą ilościowo część publikacji Jubilata, liczącą 115 pozycji, a wzrosnie ona jeszcze wydatniej, gdy doliczymy biogramy z innych słowników biograficznych, *Słownika starożytności słowiańskich* i *Słownika biograficznego Pomorza Nadwiślańskiego*. Wedle opinii Redakcji PSB biogramy autorstwa Profesora są niedoścignionym wzorem haseł biograficznych, a Jego uwagi wygłaszane podczas posiedzeń Rady Redakcyjnej były świadectwem doskonałej znajomości problematyki biograficznej.

Badaniom genealogicznym postawił cel „likwidacji anonimowości społeczeństwa średniowiecznego, a więc zastąpienia społecznej mgławicy społecznym konkretem”⁵. Musiał przywiązywać do tego sformułowania dużą wagę, skoro zostało ono jeszcze dwukrotnie przywołane w innych publikacjach. Sądzę, że w tym ujęciu biografistyka najlepiej realizowała ten postulat, pozwalając dogłębnie poznać „społeczny konkret” w odniesieniu do genealogii, pozycji społecznej i kariery indywidualnej postaci.

Wśród publikacji Profesora jest tylko jedna, która w tytule w sposób dosłowny odwołuje się do pojęcia rodu. Mam na myśli *Ród Łabędziów*. W artykule tym, który był zarysem przyszłej monografii, Autor – podobnie jak przed laty Władysław Semkowicz w *Rodzie Pałuków* – scharakteryzował strukturę nowoczesnej monografii rodowej. Można jeszcze ewentualnie wymienić artykuł *Doliwowie w XIII wieku*, ale poza tym rody w tradycyjnym Semkowiczowskim ujęciu w twórczości Profesora Bieniaka nie występują. W jednej z prac następująco definiuje pojęcie i strukturę rodu: „Ród herbowy nie był bowiem nigdy zwartą całością, a tylko *sui generis* związkiem istniejących w jego obrębie rodzin.

³ Powołując się w dalszym ciągu laudacji na publikacje Jubilata, nie będę cytował ich w przypisach, lecz odsyłam do bibliografii odnotowanych w poprzednim przypisie. Przypisy zamieszczam jedynie w przypadku cytowania poglądów Jubilata lub innych autorów.

⁴ Stanisław Wyspiański, *Noc listopadowa*, scena 6, odbywająca się w warszawskim mieszkaniu Joachima Lelewela. W pamiętną noc listopadową Lelewel prowadzi prace numizmatyczne. Oglądając starą monetę, usiłuje odczytać umieszczony na niej napis. Padają wówczas pamiętne słowa: „Bolesław – ale który?”. To jeden z nielicznych przypadków, gdy nauki pomocnicze historii zostały włączone w tekst wielkiego narodowego dramatu.

⁵ J. Bieniak, *Rody rycerskie jako czynnik struktury społecznej w Polsce XIII–XV wieku (uwagi problemowe)*, w: tenże, *Polskie rycerstwo średniowieczne. Wybór pism*, Kraków 2002, s. 58.

To one właśnie dysponowały substancją majątkową, przecież tak nierówną między poszczególnymi gałęziami *unius genealogiae*. Również aktywność polityczna nie była atrybutem ogółu rodowców, lecz tylko najmniejszych domów danego herbu, które utrzymywały między sobą bliskie związki⁶. To zapewne na gruncie tej definicji zrodził się nowy zakres badań genealogicznych – studia nad kręgami rodzinnymi, definiowane jako zbliżające się do „studiów nad konkretną linią rodu, zwracające baczniejszą uwagę na bliskich krewnych po kądzieli”⁷. Jubilat opublikował na ten temat kilka artykułów, znajdując też naśladowców w tej dziedzinie.

Profesor Janusz Bieniał jest historykiem-analitikiem, ale co jakiś czas dokonywał podsumowania swych badań w publikacjach metodyczno-metodologicznych. Rozpoczyna je wspomniane już studium poświęcone *Rodom rycerskim jako czynnikowi struktury społecznej* (1973), następnie przychodzą: *Heraldyka polska przed Długoszem* (1978), *Rozmaitość kryteriów badawczych w polskiej genealogii średniowiecznej* (1982), *Naukowe znaczenie genealogii i heraldyki* (1991), *Możliwości i zadania polskich genealogów-mediewistów* (1995), *Problemy metodyczne średniowiecznej genealogii w Polsce* (2002). Szczególne miejsce w tym rzędzie zajmuje artykuł *Średniowieczne polskie rody rycerskie. Stan badań, problemy sporne, możliwości i trudności badawcze* (2003), przynoszący krytyczną refleksję nad trzydziestoleciami badań genealogicznych, rozpoczętych artykułem *Rody rycerskie jako czynnik struktury społecznej*. Prace te, wraz z twórczością Jego współpracowników, stanowią metodologiczny fundament współczesnych polskich studiów genealogicznych.

W pracach Jubilata bardzo wyraźnie obecna jest refleksja metodyczna, tak potrzebna naukom pomocniczym historii. Dotyczy ona zarówno języka źródeł i języka wypowiedzi historycznej, jak i definicji używanych pojęć i stosowanych kryteriów badawczych. Ich lektura stanowi lekcję solidnego myślenia historycznego, które dziś nie zawsze jest regułą. Ważna jest też systematyczność badań, będąca niezbędnym warunkiem wysokich osiągnięć. W jednym z artykułów Profesor napisał, że „nie wystarczy zająć się genealogią, lecz trzeba się nią zajmować latami”⁸. Dotyczy to także innych nauk pomocniczych, którymi trzeba zajmować się systematycznie przez długi czas i dopiero wówczas możemy uzyskać oczekiwane efekty. Jakże często niestety zapomina się o tym.

Dla pełnego obrazu sylwetki Jubilata trzeba też wspomnieć o Jego wybitnym dyskusyjno-polemicznym temperamencie. Jako uczestnik konferencji, seminariów i wykładów zawsze zabierał głos w dyskusjach. Jego obecność po prostu gwarantowała debatę. Zawsze były to wypowiedzi merytoryczne, precyzyjnie przemyślane i wyrażone, uzupełniające referenta, nieraz proponujące inne ujęcie tematu, zawsze z odwołaniem do materiału źródłowego. Zadziwiająco, że przy takim temperamencie polemicznym napisał tak mało recenzji. Być może czuł, że odciągałoby go to od zasadniczych tematów. Do pisania zdawkowych recenzji na pewno nie był zdolny. Polemiki są natomiast mocno wpisane w Jego prace.

Napisałem, że Profesor jest analitikiem, ale powszechnie wiadomo, że zna polskie średniowiecze tak wnikliwie jak mało kto, również w jego przekrojowym wymiarze, łącząc analityczną wiedzę z syntetycznym obrazem przeszłości. Można odnieść do niego słowa wypowiedziane przez Stanisława Łempickiego na temat Tadeusza Wojciechowskiego: „jak kot widzi w nocy średniowiecza”⁹.

Oprócz tematyki genealogicznej interesowały Jubilata też inne problemy, pozostające jednak z genealogią w ścisłych związkach. Wymieniłbym tu cztery kierunki badań: 1) refleksję nad podziałami terytorialnymi i ich historią (rys historyczny województwa bydgoskiego, kasztelanie nadgoplańskie, studia nad dziejami ziemi chełmińskiej, kształtowanie terytorium ziemi dobrzyńskiej, Kujawy jako region historyczny) oraz ich stosunkiem do zjednoczenia państwa polskiego; 2) procesy polsko-krzyżackie;

⁶ Tenże, *Możliwości i zadania polskich genealogów – mediewistów*, w: *Tradycje i perspektywy nauk pomocniczych historii w Polsce. Materiały z sympozjum w Uniwersytecie Jagiellońskim dnia 21–22 października 1993 roku Profesorowi Zbigniewowi Perzanowskiemu przypisane*, red. M. Rokosz, Kraków 1995, s. 87.

⁷ Tamże, s. 78, przyp. 6.

⁸ J. Bieniał, *Rozmaitość kryteriów badawczych w polskiej genealogii średniowiecznej*, w: tenże, *Polskie rycerstwo średniowieczne*, s. 44 n.

⁹ Cyt. za A. Gieysztor, *Wstęp*, w: T. Wojciechowski, *Szkice historyczne XI wieku*, przyg. do dr. i wstęp A. Gieysztor, wyd. 2, Warszawa 1970, s. 23.

3) średniowieczna biografistyka; 4) obszerne i wieloczęściowe studium poświęcone *Polskiej elicie politycznej XII wieku*, zasługujące na publikację książkową. W Jego studiach przewijają się dwie perspektywy badawcze – centralna i lokalna. To bardzo ważny sposób widzenia procesu historycznego, gdyż ukazuje jego przebieg nie tylko w centrum władzy, ale także na prowincji.

Swoistym podsumowaniem studiów nad kujawskimi elitami władzy stała się publikacja spisu *Urzędników kujawskich i dobrzyńskich XII–XV wieku* (2014), opracowanego wspólnie z Sobiesławem Szybrowskim. Trudno w tym miejscu uniknąć refleksji, że zbieżne w czasie badania nad genealogią średniowiecznego rycerstwa i publikacja spisu urzędników dawnej Polski doskonale się uzupełniały. W prace na obydwu polach zaangażowane były w dużym stopniu te same środowiska. Publikacje związane z obydwoma tematami badawczymi należą niewątpliwie do najwybitniejszych dokonań polskiej mediewistyki ostatnich dziesięcioleci.

Czołowym osiągnięciem organizacyjnym Profesora Bieniaka były tzw. konferencje golubskie, których znaczenie dla badań genealogicznych, a szerzej historycznych, trudno przecenić, zarówno w aspekcie naukowym, jak też organizacji i integracji środowiska naukowego. Był to proces budowania grona badaczy genealogii i średniowiecznych stosunków społecznych. Po sformułowaniu programu systematycznych badań Profesor sformował ogólnopolski zespół badawczy. Miejscem prezentacji wyników jego badań stały się wspomniane konferencje. Przy czym nie ograniczono grona referentów wyłącznie do członków zespołu, lecz zapraszano też badaczy spoza niego.

Pierwsza konferencja, chyba najślawniejsza, odbyła się na zamku w Golubiu-Dobrzyniu 9–11 VI 1980. Trudno nie odnotować, że przełom w badaniach genealogicznych zbiegł się w czasie z przełomem politycznym. Już wkrótce w polskim życiu publicznym miały pojawić się nowe siły, które w ciągu najbliższego dziesięciolecia rozpoczęły proces odzyskiwania niepodległości. Były to interesujące procesy dla badacza elit i mechanizmów karier oraz władzy. Nie wiem jednak, czy Profesor, zanurzony w średniowieczu, interesował się mechanizmami tworzenia się nowych elit.

Można powiedzieć: „O roku ów! Kto ciebie widział...”. Wszystko było wówczas dobre, mądre i piękne. Profesor miał 53 lata, my po dwadzieścia kilka. Czy nie mogłoby tak zostać? Dalszy komentarz jest chyba zbyteczny... Kasztelan zamku witał nas u jego bram wspaniałą księgą, z której po otwarciu każdy mógł zaczerpnąć staropolskiej „mądrości”, na dziedzińcu w czasie obrad przygotowywano pieczone mięso, którego zapach rozpraszał referentów i słuchaczy, a po jego spożyciu przewidziane były przejażdżki konne lub powozami. Jeszcze dziś widzę jednego z profesorów mknącego powozem, w szalonym pędzie niczym *Czwórka* Chełmońskiego.

Wszystko to prawda, tak było, mocno zostało w pamięci i wraca we wspomnieniach. Ale to anegdota, sztafaż, bo przecież nie to było najważniejsze. Działy się tam sprawy naprawdę ważne, zarówno dla genealogii, jak i szerzej nauk pomocniczych historii. Podejmowano na nowo problematykę genealogiczną, mocno już kiedyś obecną w polskiej historiografii, a zarzuconą z powodów ideologicznych, i zyskującą wówczas nową odśłonę. Tematy tej i kolejnych konferencji były precyzyjnie zaplanowane, realizując przemyślany plan badawczy. Odbyło się siedem konferencji w latach 1980, 1983, 1985, 1990, 1994, 1997 i 2001, a materiały z nich ukazały się drukiem. Podkreślić należy, że spotkania „golubskie” uzupełniały konferencje nauk pomocniczych organizowane przez prof. Józefa Szymańskiego w Wiśle, a następnie w Kazimierzu. Były to w tym czasie miejsca stałej refleksji nad naukami pomocniczymi w Polsce, kształtowania ich nowoczesnego oblicza. Wkład Profesora Bieniaka w to przedsięwzięcie jest nie do przecenienia.

Profesor „wciągał” do badań genealogicznych młodych historyków z różnych ośrodków, ale potrafił też dzielić się sukcesem ze swoimi współpracownikami, oddając w ich ręce redakcje poszczególnych tomów „golubskich”: najpierw Jacka Hertla, później J. Hertla i Jana Wroniszewskiego, który samodzielnie zredagował również dwa tomy, następnie J. Wroniszewskiego i Andrzeja Radziwińskiego, i w końcu J. Wroniszewskiego i Jana Pakulskiego. Była to nobilitacja młodych wówczas badaczy.

To wielki dar mieć Profesora – Mistrza, który – zwłaszcza na pierwszym etapie naukowej kariery – uczy warsztatu, pomaga, angażuje do swoich prac, wprowadza w środowisko naukowe. Zazdrościliśmy Wam tego. Ale też uczniowie okazali się wdzięczni, pamiętali o swoim Mistrzu, o czym będzie jeszcze

mowa. Nazwiska młodych wówczas badaczy, zamieszczone w spisach treści poszczególnych tomów konferencji „golubskich”, zyskały obecnie status ważnych i najważniejszych polskich mediewistów.

Zaangażowanie młodych badaczy zaowocowało niezwyklejmi wynikami, których chyba nie spodziewał się w takiej skali nawet sam Profesor. Bezpośrednim i pośrednim efektem programu badawczego stały się liczne publikacje książkowe poświęcone genealogii rodów i rodzin, powstające zarówno w środowisku toruńskim, na które Profesor miał bezpośredni wpływ, jak i poza nim, gdzie Jego wpływ był pośredni, jednak nie mniej istotny. Wymieńmy tylko przykładowe publikacje poświęcone rodom i rodzinom: Nałęczów, Rawiczów, Godziębów, Grzymałów i Pomianów, Lisów, Tęczyńskich, Szafranców, Kmitów, Koniecpolskich, ale także otoczeniu księcia Siemowita IV, rozumianemu jako elita władzy. Listę można by długo kontynuować¹⁰. Wiele z tych książek przekroczyło ramy toruńskiego środowiska, pokazując szeroką skalę oddziaływania Profesora. W wielu z nich znajdujemy podziękowania dla Niego za inspirację i recenzje.

Celem badań i miernikiem osiągnięć każdego uczonego nie jest liczba zdobytych punktów, ale zmierzanie do prawdy. Wyznacznikiem tego są trzy parametry: wysoki poziom naukowy publikacji i skala ich oddziaływania, działalność organizacyjna i osiągnięcia dydaktyczne, zwłaszcza uczniowie, co też jest miernikiem naukowego wpływu. We wszystkich tych sferach Profesor osiągnął wybitne wyniki, o czym mówiłem już powyżej.

Mówiąc o uczniach, najczęściej mamy na myśli wypromowanych magistrów i doktorów, a także doktorów habilitowanych, których można określić jako uczniów bezpośrednich. Chcę w tym miejscu powiedzieć o innej jeszcze kategorii uczniów, o których często się zapomina, o uczniach pośrednich. To ci, którzy nie uczestniczyli w wykładach i seminariach Profesora, nie zdawali u niego egzaminów, nie pisali u niego prac magisterskich i doktorskich, nie mieli często nawet możliwości dłuższych rozmów czy dyskusji, a jednak znaleźli się pod Jego wpływem dzięki Jego publikacjom, postawie badawczej, działalności organizacyjnej. Przede wszystkim byli to pochodzący z różnych ośrodków naukowych badacze genealogii. We wstępach do ich prac często pojawiają się podziękowania dla Profesora za pomoc i inspirację. „Dziękują” mu też pośrednio, w bibliografiach i przypisach, obficie cytując Jego prace. Ale wymienilibym tu też „uczniów” takich jak ja, którzy nigdy nie zajmowali się genealogią ani biografistyką, a jednak prace Profesora, zapisana w nich postawa badawcza i sposoby myślenia o historii, a zwłaszcza o jej naukach pomocniczych, kształtowały ich własne postawy badawcze.

Uczniowie mają prawa, ale i obowiązki. Uważam, że przyszedł czas, aby dokonać podsumowania tego, co osiągnięto w zakresie badań genealogicznych w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat. Władysław Semkowicz napisał niegdyś *Ćwierćwiecze badań monograficznych nad rodami rycerstwa polskiego* (Warszawa 1933). Podobne podsumowanie powinno wyjść z kręgu uczniów Profesora, zwłaszcza że te badania dawno przekroczyły już ćwierćwiecze. Zbliżają się rocznice sprzyjające takim podsumowaniom. Pięćdziesięciolecie wydania *Wielkopolski, Kujaw, ziemi łęczyckiej i sieradzkiej*, czterdziestopięćlecie publikacji *Rodów rycerskich jako czynnika struktury społecznej*, a w 2020 r. (a to wcale nie tak daleko) czterdziestolecie pierwszej konferencji „golubskiej”. Konieczne jest szerokie podsumowanie dotychczasowych badań, ocena uzyskanych rezultatów i wyznaczenie dalszych kierunków badawczych. Pomimo wybitnych osiągnięć na tym polu, nie można uznać badań genealogicznych za zakończone. Być może takie podsumowanie powinno odbyć się na kolejnej konferencji „golubskiej”? Inicjatywa w tej kwestii na pewno powinna wyjść od uczniów Profesora.

Profesor Janusz Bieniał zawsze był i jest osobą skromną, bez maniery „wielkiego uczonego”, naukowego celebryty. To ważne, bo postawy nauczycieli kształtują uczniów, a uniwersytety są miejscami kształtowania postaw. Obca była mu postawa, którą przewidział i genialnie, a zarazem lapidarnie opisał Witold Gombrowicz w początkowej partii swoich *Dzienników*: „Poniedziałek – ja, wtorek – ja, środa – ja, czwartek – ja”... Jakże często mamy obecnie okazję obserwować podobne postawy. Zauważył je także i opisał historyk sztuki, Profesor Lech Kalinowski, w przedmowie do zbioru własnych rozpraw

¹⁰ Przegląd tych publikacji umożliwia wydana przez A. Celej, *Bibliografia genealogii i heraldyki polskiej za lata 1980–2001*, Warszawa 2006.

Speculum artis. Warto przypomnieć tę opinię: „dawniej wydawnictwa o sztuce były pomnikami stawianymi dziełom sztuki, a dziś pod postacią zbioru studiów wznosi się pomniki raczej badaczom sztuk pięknych”¹¹. Brońmy się przed takim myśleniem, nie stawiamy sobie pomników, gdyż jest to droga donikąd. Niech badania historyczne będą na pierwszym miejscu, my usuńmy się na plan drugi. Takiej postawy uczył Profesor Bieniak, a my starajmy się Go naśladować.

Swoją twórczością naukową „stawiał pomniki” Łabędziom i Doliwitom, Pakosławom, Paszkom, Pełkom, Niemierzom i Nasięgniewom, Kujawom, polskiej elicie politycznej XII w., procesom polsko-krzyżackim i źródłom, z których tak obficie czerpał. Czytając niektóre teksty Profesora, czuje się, jak Autor cieszy się z postępującego z biegiem czasu przyrostu źródeł, pozwalających z większą precyzją i pewnością prowadzić badania genealogiczne. Dziękujemy Mu za ten entuzjizm badawczy, który bywa zaraźliwy.

Źródłem niewątpliwego naukowego sukcesu środowiska toruńskiego są postacie wielkich mistrzów historiografii, którzy kształtowali po wojnie, właściwie „na surowym korzeniu”, tutejsze środowisko historyczne i zdołali osiągnąć tak wybitne wyniki w pracach swoich i swoich uczniów. Do tych ojców założycieli toruńskiego środowiska historycznego, najważniejszych jego postaci, należy niewątpliwie Profesor Janusz Bieniak. Rzadko zdarza się, aby nawet wybitny profesor był założycielem szkoły badawczej, a nie ulega wątpliwości, że toruńska szkoła badań genealogicznych to szkoła współtworzona przez Profesora Bieniaka. Potwierdził to prof. Kazimierz Jasiński we wstępie do księgi pamiątkowej ofiarowanej Jubilatowi, jednak skromnie nie wspominał o swoim wkładzie w jej powstanie i działalność. Szkoła ta miała dwóch założycieli, co jednoznacznie potwierdził Profesor Bieniak w pośmiertnym wspomnieniu poświęconym Profesorowi Jasińskiemu: „był On inicjatorem i seniorem rozwijającej się »toruńskiej szkoły genealogicznej«, w której uczestniczą również Jego uczniowie”¹². Zgodna współpraca tych wybitnych uczonych była dla środowiska historycznego wzorem godnym naśladowania, przykładem wspólnego zmierzania do celu, jakim było pogłębione poznanie problematyki genealogicznej, zarówno w jej wymiarze dynastycznym, jak i szlacheckim. Podobnych opracowań domaga się obecnie genealogia mieszczańska.

Pomimo podkreślonej skromności, środowisko dość wcześnie zauważyło naukowy potencjał Jubilata i Jego wkład w badania historyczne oraz wybitną osobowość naukową, i dawało temu konkretne wyrazy. Przede wszystkim przez cały czas Profesor Bieniak cieszył się szacunkiem i autorytetem, a tego „nie da się kupić”, na to trzeba zapracować wynikami badawczymi i postawą naukową. Zwłaszcza że nigdy nie pełnił żadnych funkcji i godności, które przydają splendoru. Można powiedzieć, że całe życie pracował zgodnie z brzmieniem przysięgi doktorskiej: *nec ad vanam captandam gloriam, sed quo magis veritatis propaetur et lux eius*.

Z okazji 65. i 70. rocznicy urodzin ofiarowano mu księgi pamiątkowe: 26. tom Acta Universitatis Nicolai Copernici (1992) oraz *Venerabiles, nobiles et honesti. Studia z dziejów społeczeństwa Polski średniowiecznej* (1997). W latach 2002–2005 staraniem uczniów Profesora (Anny Supruniuk, Jana Wroniszewskiego i Andrzeja Radziwińskiego) wydano dwutomowy zbiór studiów zatytułowany *Polskie rycerstwo średniowieczne*. To wielki dar mieć wdzięcznych uczniów, dbających o naukową spuściznę Mistrza.

26 VI 1995, dokładnie w 750. rocznicę koronacji Przemysła II, w Sali Balowej Zamku Królewskiego w Warszawie (niestety nie w katedrze gnieźnieńskiej) nadano Profesorowi, wiceprezesowi Polskiego Towarzystwa Heraldycznego, jego członkowi założycielowi, honorowe członkostwo. W 2009 r. Stały Komitet Mediewistów Polskich w uznaniu zasług i osiągnięć w badaniach nad funkcjonowaniem elit w Polsce dzielnicowej i średniowiecznej uhonorował go medalem *Lux et Laus*. Dzisiejsza uroczystość też jest kolejnym świadectwem tej wdzięczności, pamięci i szacunku.

¹¹ L. Kalinowski, *Speculum artis. Treści dzieła sztuki średniowiecza i renesansu*, Warszawa 1989, s. 7.

¹² J. Bieniak, *Kazimierz Jasiński (12 XII 1920 – 8 VIII 1997)*, Kwart. Hist., 105, 1998, nr 1, s. 172. Po raz pierwszy wyraził tę opinię w laudacji wygłoszonej z okazji przyznania prof. K. Jasińskiemu w 1991 r. godności Członka Honorowego Polskiego Towarzystwa Heraldycznego; zob. „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Heraldycznego”, 1992, nr 7, s. 24; powtórzył tę opinię w artykule J. Bieniak, *Profesor Kazimierz Jasiński – badacz genealogii Piastów*, Roczn. Herald., 3 (14), 1997, s. 8.

Po przejściu na emeryturę Profesor nie zaprzestał działalności naukowej, co poświadcza obszerna bibliografia Jego prac z lat 1997–2016. Liczy ona ponad 90 pozycji, co stanowi około jednej trzeciej całej twórczości. Pamiętam przemówienie Profesora podczas jubileuszu siedemdziesięciolecia, pobrzmiwało w nim poczucie dokonującej się zmiany i jakiś rodzaj niepewności przed nowym etapem życia. Ale następne dwudziestolecie okazało się owocne. Przyniosło zarówno kontynuację prowadzonych badań, jak i – co ważne – bilans dotychczasowych dokonań. Profesor podsumował badania nad średniowiecznymi rodami rycerskimi, opublikował spis urzędników kujawskich i dobrzyńskich oraz studium o urzędnikach kruszwickich, a także poświęcone najstarszym kujawskim księgom ziemskim. Kontynuowane były kolejne części *Polskiej elity politycznej XIII wieku*, powstało studium o kronice Janka z Czarnkowa. Prace, które na pewno wejdą do kanonu polskiej mediewistyki.

W jubileuszowej laudacji nie może zabraknąć pytania: kim jest Profesor Bieniak jako uczonego i człowiek, jakie są Jego naukowe zasługi? Każdy z nas, czytając prace Profesora, spotykając się z Nim, rozmawiając, ma swoją własną ocenę. Z pewnością wyrażę powszechną opinię, stwierdzając, że jest to ocena najwyższa. Również ja, przygotowując laudację, myślałem nad tym, sumowałem swoje doświadczenia. Częściowo odpowiedziałem już na to pytanie w swoim przemówieniu. Oddajmy też głos tym, którzy znali go lepiej ode mnie.

We wstępie do pierwszej książki pamiątkowej Jubilata prof. Kazimierz Jasiński napisał: „To przede wszystkim dzięki niemu nastąpiła nie tylko rehabilitacja genealogii jako dyscypliny naukowej, lecz również podniesienie jej rangi. Wykazał jej wielką przydatność w badaniach nad różnorodną problematyką historyczną, zwłaszcza nad strukturą środowisk społeczno-politycznych w Polsce średniowiecznej. Janusz Bieniak jest bezsprzecznie najlepszym znawcą średniowiecznego możnowładztwa i rycerstwa polskiego. Należy jeszcze zaznaczyć, że zasługi Jubilata w tej dziedzinie nie ograniczają się tylko do własnego dorobku naukowego, lecz dotyczą także Jego wpływu wywieranego w tym względzie na środowisko historyczne”¹³. Po ćwierćwieczu od napisania tych słów można powiedzieć nie tylko, że Janusz Bieniak w dalszym ciągu jest „bezsprzecznie najlepszym znawcą średniowiecznego możnowładztwa i rycerstwa polskiego”, ale również, że wychował wielu równie znakomitych uczniów.

W laudacji z okazji nadania godności Członka Honorowego Polskiego Towarzystwa Heraldycznego jego prezes, prof. Stefan Krzysztof Kuczyński, podkreślając zasługi na polu badań genealogicznych, napisał: „Wszystkie Jego prace cechuje nienaganny warsztat naukowy, wielkie zdolności krytycznej heurystyki oraz wyborna interpretacja źródeł. Dogłębną analizę potrafił przy tym połączyć z syntetycznym ujmowaniem zjawisk historycznych”¹⁴. Wspomniał też o ważnej zasłudze organizacyjnej Profesora: „był przewodniczącym Komisji Genealogii i Heraldyki Polskiego Towarzystwa Historycznego [założonej w 1983 r. – Z.P.], z której wyrosło reaktywowane w 1988 roku Polskie Towarzystwo Heraldyczne. Profesor od początku włączył się aktywnie w prace PTHer. i już przez trzy kadencje jest jego wiceprezesem”¹⁵. Obchodząc obecnie trzydziestolecie odrodzenia Polskiego Towarzystwa Heraldycznego, pamiętajmy także o zasługach Profesora na tym polu. To On współtworzył środowisko, które stało się naukowym jądrem odrodzonego Towarzystwa.

Postawa wybitnych uczonych powinna zachęcać do naśladowania. *Verba docent, exempla trahunt*. Jakie wnioski dla nauk pomocniczych historii powinniśmy wyciągnąć z działalności Profesora?

Pokazał On, jak dużo może osiągnąć jeden uczonego, formułując trafny program badawczy i organizując zespół współpracowników potrafiących go realizować. Po badaniach Profesora Bieniaka i Jego szkoły obraz stosunków genealogicznych, społecznych i politycznych średniowiecznej Polski jest inny, pełniejszy, głębszy. Daje nam znajomość elit centralnych i lokalnych, dynamiki karier, działalności i struktury stronnictw. W pracach niektórych kontynuatorów badań Profesora nastąpiło przekroczenie bariery roku 1500, wkroczyły one w czasy nowożytne, bo również tam pojawia się potrzeba „zastąpienia społecznej mgławicy społecznym konkretem”.

¹³ K. Jasiński, *Wstęp*, w: Acta Universitatis Nicolai Copernici, Historia, t. 26, Nauki Pomocnicze Historii, Toruń 1992, s. 5.

¹⁴ „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Heraldycznego”, 1996, nr 14, s. 10 n.

¹⁵ Tamże, s. 11.

Badania Profesora pokazały też siłę nauk pomocniczych historii, często niedostatecznie wykorzystywanych, a kryjących ogromny potencjał. Sukces genealogii powinien stać się motorem rozwoju – i to już się dzieje – dla dyscyplin pokrewnych, zwłaszcza heraldyki i sfragistyki, które mogą wydatnie wspomagać badania genealogiczne, ale wносить też własne, autonomiczne cele i osiągnięcia badawcze. Te prace trwają, zwłaszcza w dziedzinie sfragistyki. Również w zakresie badań heraldycznych widzimy nowe impulsy. 22–24 VI 2017 odbył się w Warszawie Kongres Heraldyki Polskiej, w którego obradach od początku do końca brał udział Profesor – honorowy członek Towarzystwa i jego Senior. Na zakończenie obrad zabierał głos w dyskusji. Jego udział w kongresie został odnotowany we wstępie do edycji materiałów kongresu¹⁶.

Badania genealogiczne wydatnie są wspierane przez studia z zakresu geografii historycznej, zwłaszcza dotyczące osadnictwa, własności ziemskiej, historii miejscowości, realizowane m.in. w ramach *Słownika historyczno-geograficznego ziem polskich w średniowieczu*, tak ważne dla badań genealogicznych, na co zwracał uwagę już Władysław Semkowicz. Przykłady można by mnożyć.

Profesor Bieniak napisał w jednej ze swoich prac, że nauki pomocnicze historii to nauki źródłoznawcze. Innymi słowy, nauki skupiające się na źródle, poddające je wciąż nowym, pogłębionym analizom, identyfikacjom i interpretacjom. Czy można wyobrazić sobie nowoczesne badania historyczne bez stale pogłębianej znajomości poszczególnych gatunków źródeł, odkrywania ich nowych kanałów informacyjnych? Jeśli odpowiemy – nie można, a jest to jedyna poprawna odpowiedź, to jej konsekwencją będzie przyznanie naukom pomocniczym szczególnej pozycji, bo to one z natury rzeczy podejmują te badania. Nauki pomocnicze bardzo dobrze wpisują się w nowoczesne kierunki badań historycznych, że wymienię badania systemów komunikacji, obiegu informacji, semiotyki, badania nad pamięcią, dziedzictwem historycznym i kulturowym. Ważne miejsce zajmują badania elit, ich struktur genealogicznych i społecznych, mechanizmów karier. Prace Profesora Bieniaka i Jego inspiracje w tym zakresie są nie do przecenienia.

Na koniec należy postawić pytanie: za co cenimy Profesora Janusza Bieniaka? Próbowałem odpowiedzieć na to w niniejszej laudacji, ale odpowiedź można ująć w jednym zdaniu. Za to, że pokazał nam, na najwyższym poziomie, jak uprawiać nauki pomocnicze historii, jak interpretować źródła i jak przez badania analityczne wpływać na syntetyczny obraz przeszłości. Jeśli chociaż częściowo zdołamy Go naśladować, będziemy dobrymi historykami. Powiedzieć o kimś, że jest drogowskazem dla środowiska, to największy komplement, a tak można powiedzieć o Profesorze Bieniaku.

Szanowny Panie Profesorze, Drogi Jubilacie! Dziękujemy za to wszystko, co zrobiłeś dla polskiej historii i jej nauk pomocniczych, dla swoich uczniów bezpośrednich i pośrednich. Wszystkie lata współpracy z Tobą były dla nas zaszczytem.

¹⁶ S. Górzyński, *I Kongres Heraldyki Polskiej*, Roczn. Herald., 16 (27), 2017, s. 5.